

Sygn. akt IV KK 116/17

## POSTANOWIENIE

Dnia 27 kwietnia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 27 kwietnia 2017 r.

**sprawy A. D.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 157 § 2 k.k.,

z powodu kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego,

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 23 września 2016 r., sygn. akt XXIII Ka .../16,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w C.

z dnia 11 lutego 2016 r., sygn. akt VII K .../14,

### **p o s t a n o w i ł**

**I. oddalić kasację pełnomocnika oskarżyciela prywatnego  
W.C. jako oczywiście bezzasadną;**

**II. obciążyć oskarżyciela prywatnego kosztami sądowymi  
postępowania kasacyjnego.**

### UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w C. z dnia 11 lutego 2016 r., sygn. akt VII K .../14, A.D. został uniewinniony od zarzutu popełnienia czynu z art. 157 § 2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 18 maja 2014 r. przy ul. G. w C., dokonał uszkodzenia ciała W.C. poprzez uderzenie wymienionego pięściami po całym ciele, kopanie nogami po całym ciele oraz zrzucenie go ze schodów, co spowodowało obrażenia ciała pod postacią stłuczenia głowy z krwiakiem podskórnym kąta zewnętrznego obu powiek, stłuczenia klatki piersiowej oraz stłuczenia okolicy

łędzwiowo-krzyżowej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni.

Apelacje od tego wyroku wnieśli zarówno pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, jak i sam oskarżyciel prywatny. Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego na podstawie art. 438 pkt 1 i 3 k.p.k. zarzucił wyrokowi obrazę prawa materialnego poprzez błędne zakwalifikowanie ataku oskarżonego na oskarżyciela prywatnego, jako obronę konieczną, a nadto zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych.

Z kolei oskarżyciel prywatny w osobistej apelacji zarzucił wyrokowi Sądu Rejonowego niezgodność wewnętrzną ze stanem faktycznym, jaki miał miejsce w dniu 18 maja 2014 r.

W konkluzji obaj skarżący wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Po rozpoznaniu tych apelacji, Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 23 września 2016 r., sygn. akt XXIII Ka .../16, utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego oraz zasądził od oskarżyciela prywatnego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze, a także zwrot kosztów zastępstwa procesowego na rzecz oskarżonego.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, który na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. zarzucił wyrokowi Sądu Okręgowego rażące naruszenie prawa procesowego oraz prawa materialnego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia. Ponieważ zarzuty w *petitum* kasacji zostały rozbudowane w sposób niezwykle kazuistyczny, zostaną przedstawione w całości. A zatem autor kasacji zarzucił, co następuje:

1/ w zakresie dotyczącym naruszenia prawa materialnego, pełnomocnik podniósł, że nastąpiło to poprzez brak przyjęcia w stanie faktycznym kwalifikacji z art. 25 § 2 k.k. – „a to wyłącznie przy przyjęciu, iż oskarżony działał w obronie koniecznej – oskarżony stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa (cios w twarz powodujący upadek oskarżyciela ze schodów skutkujący licznymi obrażeniami, a następnie po jego upadku ponowne powalenie oskarżyciela przez

oskarżonego – z opinii sądowo-lekarskiej jednoznacznie wynika, iż oskarżony doznał stłuczenia głowy, klatki piersiowej, okolicy łędźwiowo-krzyżowej; zdaniem biegłego, obrażenia te mogły powstać w wyniku upadku ze schodków w sposób opisany przez oskarżyciela prywatnego, tj. po uderzeniu zadany przez oskarżonego) przekroczył granice obrony koniecznej, co winno skutkować przyjęciem kwalifikacji z art. 25 § 2 k.k.; oskarżony miał zdecydowaną fizyczną przewagę i nie działał pod wpływem strachu o swoje bezpieczeństwo, dla ewentualnej obrony wystarczyło wyrwanie laski z rąk oskarżyciela względnie wycofanie się do mieszkania skoro oskarżyciel miał wówczas użyć gazu, a nie zadawanie ciosu w twarz, który powalił oskarżyciela i spowodował upadek ze schodów i obrażenia oskarżyciela; sprawca przekroczył zatem granice obrony koniecznej, co Sąd I instancji zupełnie pominął”.

2/ w zakresie dotyczącym prawa procesowego, pełnomocnik podniósł, że doszło do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k., polegającego „na pominięciu i nierozważeniu zarzutów apelacji, a konkretnie zarzutu zastosowania przez Sąd I instancji art. 25 § 1 k.k. wobec braku zaistnienia w opisanym przez Sąd stanie faktycznym sytuacji, w której miało dojść do odparcia bezprawnego, bezpośredniego i rzeczywistego zamachu na dobro własne oskarżonego, podczas gdy zdarzenie zapoczątkował oskarżony, który wypchnął siłą oskarżyciela z mieszkania i trudno uznać iż muskularny, w sile wieku oskarżony działał z woli obrony, a nie odwetu, gdy zadawał cios w twarz z otwartej ręki 76-letniemu schorowanemu człowiekowi podpierającemu się laską po tym, jak oskarżyciel miał wcześniej przekroczyć próg jego mieszkania, a następnie zamachnąć się laską w stronę oskarżonego i użyć w tym momencie gazu pieprzowego – czemu zresztą pokrzywdzony zaprzeczał; oskarżyciel nie stwarzał żadnego zagrożenia dla oskarżonego, ten ostatni, gdyby nie działał z chęci odwetu, usunąłby się natychmiast do mieszkania i zamknął drzwi przed oskarżycielem; niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpiera on zamach i podyktowana była wolą obrony – brak tego podmiotowego elementu działania ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa – co miało miejsce w przypadku oskarżonego; należy też mieć na względzie, że oskarżony celowo

prowokował oskarżyciela wypychając go za drzwi po to, by go następnie zaatakować, co nie mieści się w granicach obrony koniecznej; oskarżyciel zaś przyszedł do mieszkania oskarżonego wyłącznie po to, by odebrać wnuka”.

3/ dodatkowo w zakresie odnoszącym się do prawa procesowego pełnomocnik zarzucił naruszenie art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k., polegające na „wewnętrznie sprzecznym, niespójnym uzasadnieniu wyroku, w szczególności przez zaakceptowanie ustaleń faktycznych Sądu I instancji i brak wskazania w uzasadnieniu wyroku czym konkretnie kierował się Sąd II instancji utrzymując wyrok i uniewinniając oskarżonego, który miał – zdaniem Sądu – działać w ramach obrony koniecznej, a w szczególności:

a) dlaczego nie dał wiary zeznaniom pokrzywdzonego, który wskazywał, iż nigdy nie doszło do uderzenia laską albowiem pokrzywdzony ma problemy z chodzeniem i utrzymaniem równowagi i wyłączną przyczyną jego upadku ze schodów i obrażeń było silne uderzenie zadane przez oskarżonego pięścią w twarz do czego zresztą przyznał się oskarżony i na co wskazywali świadkowie zdarzenia – wnuk K. D., który widząc zdarzenie krzyczał „ratujcie mojego dziadka”, „bije dziadka”, a także św. L. K. (sąsiadki oskarżonego) i św. W. D., którzy już po zdarzeniu widzieli leżącego pokrzywdzonego i stojącego nad nim oskarżonego, co jednoznacznie wskazuje na rolę oskarżonego w zdarzeniu i „układ sił”; nie bez znaczenia jest młody wiek i muskulatura oskarżonego, który uderzając podpierającego się laską 76-letniego oskarżonego w twarz skazywał go na ryzyko utraty życia lub zdrowia; kompletnie niewiarygodne jest też by po tym upadku oskarżyciel miał jeszcze siły wstać i atakować oskarżonego, który zresztą stał nad nim i miał niewątpliwie znaczną przewagę fizyczną; użycie gazu przez oskarżyciela było zaś w tym momencie elementem obrony przed atakiem oskarżonego – co Sąd zupełnie zignorował uznając za wiarygodne zeznania oskarżonego, które są zupełnie nieprawdopodobne i niezgodne z doświadczeniem życiowym;

b) dlaczego uznał za wiarygodne, iż oskarżyciel przed ciosem oskarżonego miał ugryźć oskarżonego w przedramię/okolicę szyi (w tym samym czasie oskarżony miał trzymać laskę oskarżyciela, która służy mu do utrzymania równowagi), mimo iż to oskarżony jest osobą o znacznej przewadze fizycznej i wagowej, w pełni sił

witalnych, a oskarżony *[tak błędnie wskazano w oryginale, nie ulega wątpliwości, iż pełnomocnikowi chodziło w tym przypadku o oskarżyciela prywatnego – dopisek S.N.]* porusza się o lasce, kuleje, jest schorowany i nie sposób sobie wyobrazić by mógł dokonać tak zwinnych i szybkich ruchów, by ugryźć oskarżonego w okolicy przedramienia i to sztuczną szczęką, która ledwo wytrzymuje nacisk na pokarmy i wykazuje dużą ruchomość;

c) Sąd odwoławczy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, poza jedynie przywołaniem kilku orzeczeń sądowych, nie uzasadnił dlaczego uznał za zasadne przyjęcie przez Sąd I instancji do działań oskarżonego art. 25 § 1 k.k., choć jak wskazano wyżej wiek i choroby oskarżyciela zupełnie podważają wersję wydarzeń oskarżonego, który wykazywał się znaczną przewagą fizyczną, mógł w każdej chwili wycofać się do mieszkania skoro miał być atakowany, a już zupełnie zaskakujące jest dlaczego po upadku ze schodów oskarżyciela, oskarżony kolejny raz powalił go na ziemię – skoro ten pierwszy leżał półżywy na ziemi, po co w ogóle oskarżony zszedł na dół schodów i dalej atakował oskarżyciela i jakież to w tej sytuacji bezprawny atak miał odpierać oskarżony; a skoro przyjął zastosowanie art. 25 § 1 k.k. dlaczego nie przyjął, iż doszło w tym przypadku do sytuacji przekroczenia granic obrony koniecznej wobec działań oskarżonego i obrażeń doznanych przez oskarżyciela”.

W konkluzji pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi II instancji do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

### **Sąd Najwyższy zważył co następuje.**

Kasacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. Autor kasacji nie wskazał na zaistnienie żadnego naruszenia prawa, które mogłoby zostać uznane za rażące i w dodatku, mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Odnosząc się do zarzutów wskazanych w kasacji należy stwierdzić, że mylnie skarżący twierdzi, iż Sąd odwoławczy nie ustosunkował się do zarzutu apelacyjnego dotyczącego zastosowania przez Sąd I instancji instytucji z art. 25 § 1

k.k. Sąd drugiej instancji nie naruszył art. 433 § 2 k.p.k., ponieważ odniósł się do kwestii prawidłowości kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonego wskazując, że nie ma jakichkolwiek wątpliwości co do tego, iż Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy prawa materialnego przyjmując, że A.D. działał w obronie koniecznej. Stwierdził mianowicie, że zgodnie z art. 25 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro chronione prawem, a w razie przekroczenia granic obrony koniecznej, w szczególności gdy sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia (art. 25 § 2 k.k.). W ocenie Sądu odwoławczego, analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie pozwalała stwierdzić, iż oskarżony faktycznie uderzył W.C. pięścią w twarz, na skutek czego pokrzywdzony spadł ze schodów, jednakże jego zachowanie było wynikiem wcześniejszego ataku oskarżyciela na dobro oskarżonego chronione prawem. Oskarżony usiłował również wykopać z dłoni oskarżyciela prywatnego pojemnik z gazem pieprzowym, którym był atakowany. Zdaniem Sądu Okręgowego, zastosowane środki obrony nie przekroczyły też granic obrony koniecznej, co trafnie zauważył Sąd I instancji. Na poparcie tego stanowiska Sąd odwoławczy przytoczył odpowiednie orzecznictwo sądów powszechnych, w świetle których nie miał wątpliwości, iż zachowanie oskarżonego było działaniem w obronie koniecznej, a sposób obrony był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu.

Sam zarzut błędnej subsumcji stanu faktycznego sprawy pod przepis art. 25 § 1 k.k. okazał się również oczywiście bezzasadny. W niniejszej sprawie Sąd I instancji wywiązał się w sposób należyty z obowiązku wykazania, że wszystkie elementy art. 25 § 1 k.k. wymagane przez ustawodawcę, zostały przez oskarżonego spełnione. Podobnie szczegółowo uzasadnił, dlaczego nie uznał, że to oskarżony zaatakował jako pierwszy oskarżyciela prywatnego. W konsekwencji więc Sąd I instancji trafnie zakwalifikował zachowanie oskarżonego jako działanie w obronie koniecznej.

Zgodnie z art. 25 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiekolwiek dobro

chronione prawem. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, że prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, czy na przykład, mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też poprzez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego. Należy podkreślić, iż *ratio legis* obrony koniecznej to nie tylko wzgląd na ochronę zaatakowanego dobra, ale także respektowanie zasady, iż prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Osoba napadnięta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu. Wystarczającym warunkiem uznania, że oskarżony działał w obronie koniecznej jest ustalenie, że świadomy istnienia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, zamach ten odpierał, stosując sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa. Nie ma przy tym potrzeby wykazywania, że oskarżony faktycznie czuł strach przed napastnikiem (*zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 2014 r., IV KK 157/14, OSNKW 2015, z. 3, poz. 24; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 105/09, OSNwSK 2009/1/2257*).

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie pozwalała Sądowi Rejonowemu stwierdzić, że nie mógł znaleźć zastosowania art. 25 § 2 k.k. Sąd I instancji podkreślił, że uznając oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu musiałby opierać się wyłącznie na relacji oskarżyciela prywatnego, który twierdził, iż to oskarżony zaatakował go i dlatego użył gazu. Tymczasem przyjęcie takiej wersji zdarzenia wymagałoby całkowitego odrzucenia wersji zdarzeń podanej przez oskarżonego i zbagatelizowanie zeznań świadków, zwłaszcza sąsiadów, którzy widzieli, że to W. C. „psikał” oskarżonemu w twarz gazem pieprzowym,

a oskarżony się bronił próbując wykopać pojemnik z gazem z ręki oskarżyciela. W ocenie tego Sądu, zastosowane środki obrony nie przekroczyły przy tym granic obrony koniecznej (s. 5 uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w C.).

Należy też zauważyć, iż zarzut obrazy prawa materialnego nie może łączyć się z kwestionowaniem ustaleń faktycznych, czy też z kwestionowaniem sposobu ich dokonania. Naruszenie prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu, które oparte jest na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można więc mówić o obrazie prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę. W rezultacie nie może być skuteczne czynienie zarzutu obrazy przepisów prawa materialnego (gdy kwestionuje się zastosowaną kwalifikację prawną), w sytuacji, gdy skarżący dopatruje się w działaniu oskarżonego zachowań, od których ten został uniewinniony, a które zdaniem skarżącego miały miejsce (*zob. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 5 maja 2016 r., IV KK 137/16, Prok. i Pr.-wkł. 2016/9/17; z dnia 27 kwietnia 2016 r., IV KK 113/16, LEX nr 2052533; z dnia 26 października 2016 r., II KK 272/16, LEX nr 2139245*) – a tak właśnie czyni skarżący w niniejszej sprawie.

Przechodząc do analizy ostatniego zarzutu sformułowanego w kasacji należy podkreślić, że w niniejszej sprawie Sąd odwoławczy nie naruszył przepisu art. 457 § 3 k.p.k., ani art. 424 § 1 k.p.k., bowiem słusznie uznał, iż procedowanie przez Sąd I instancji było prawidłowe. Również przeprowadzenie kontroli odwoławczej przez Sąd Okręgowy było zgodne z tymi przepisami, skoro w uzasadnieniu swego wyroku Sąd ten podał, czym kierował się wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za niezasadne – a uczynił to w sposób rzetelny i dokładny. Analiza dokonana przez Sąd odwoławczy nie była fragmentaryczna, ani jednostronna, skoro odniósł się szczegółowo do wszystkich podniesionych w apelacjach kwestii. W wyniku przeprowadzonej analizy przedstawianych w obu apelacjach zarzutów doszedł do wniosku, że apelacja oskarżyciela prywatnego stanowi w istocie polemikę z ustaleniami i ocenami Sądu I instancji, które apelujący zastępuje ustaleniami i ocenami własnymi. Sąd odwoławczy zauważył, że jeżeli oskarżyciel prywatny był - jak twierdzi – atakowany przed zejściem przez oskarżonego, to nie znajduje uzasadnienia fakt, iż przyszedł do mieszkania, czy też pod mieszkanie oskarżonego, mając przy sobie pojemnik z gazem. Dodatkowo Sąd podniósł, że postanowienie prokuratury o umorzeniu dochodzenia, na które powołuje się w swej



apelacji oskarżyciel prywatny, nie jest i nie może być dowodem na to, iż oskarżony dopuszczał się uprzednio pobić oskarżyciela prywatnego – wina może być stwierdzona jedynie prawomocnym wyrokiem skazującym, a taki wobec oskarżonego nie zapadł. Natomiast odnosząc się szczegółowo do zarzutów zawartych w apelacji pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, Sąd odwoławczy wskazał, że dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzenia, Sąd Rejonowy nie naruszył zasady swobodnej oceny dowodów, a zatem ocena ta pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. Podkreślił Sąd odwoławczy, że Sąd Rejonowy trafnie ustalił, iż z wyjaśnień oskarżonego wynikało wprost, że uderzył oskarżyciela prywatnego pięścią, gdyż ten zaatakował go najpierw laską, a potem gazem, natomiast w trakcie zajścia oskarżyciel prywatny ugryzł oskarżonego w rękę, gdy oskarżony chwycił za laskę, którą oskarżyciel wykonał na niego zamach. Zarówno małoletni K. D., jak i sąsiadka L. K., nie widzieli tej fazy zajścia, zatem powoływanie się na ich zeznania, jako przeczące wyjaśnieniom oskarżonego, jest chybione.

W istocie wszystkie przedstawione w kasacji zarzuty sprowadzają się do zarzucenia Sądowi Rejonowemu dokonania błędnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego i błędnego zastosowania konstrukcji obrony koniecznej do ustalonych faktów w niniejszej sprawie. Tymczasem ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji zostały już poddane kontroli Sądu odwoławczego i Sąd Najwyższy nie jest kompetentny do tego, by tę kontrolę powtórzyć. Jak podkreślał w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy, podstawą zarzutu kasacyjnego nie może być samo negowanie wiarygodności dowodów tylko dlatego, że zostały one ocenione w sposób dla skarżącego niekorzystny, ani też przeciwstawienie im innych dowodów lub ich fragmentów, zdaniem skarżącego mających większe lub inne znaczenie, niż przypisał im Sąd I instancji. Tego rodzaju zabieg stanowi nie tylko nieuprawnioną polemikę, ale też obejście przepisu art. 523 k.p.k. i niedopuszczalną próbę przekształcenia kontroli kasacyjnej w apelacyjną (*por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 2015 r., III KK 176/15, LEX nr 1770895*).

Przypomnieć bowiem należy, że kasacja może być wniesiona tylko w przypadku rażącego naruszenia prawa, a w niniejszej sprawie do żadnego takiego naruszenia prawa nie doszło.

Reasumując, wszystkie zarzuty przedstawione w kasacji należało ocenić jako oczywiście bezzasadne i kasację pełnomocnika oskarżyciela prywatnego oddalić w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne obciążono na podstawie art. 636 § 1 i § 3 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k. oskarżyciela prywatnego.

kc